

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 46

Poznań, sobota dnia 23 stycznia 1933

Rok XXVIII

## Alarm garnizonu wiedeńskiego

**Demonstracja szoferów automobilowych o mało nie doprowadziła do poważnych rozruchów — W centrum miasta zgromadziły się elementy radykalne — Wojsko obsadziło gmachy publiczne**

Wiedeń, 27. 1. (PAT.) Dziś popołudniu Wiedeń był widowiskiem niezwykłej demonstracji.

O godz. 15 udała się deputacja szoferów i przedsiębiorców automobilowych do ministerjum skarbu, aby domagać się obniżenia podatku od benzyny. Celem wywarcia presji w sprawie żądań szoferów stanęły niespodziewanie wszystkie taksówki na placu św. Szczepana i na wszystkich pobliskich ulicach. W ciągu krótkiego czasu cały plac i okoliczne ulice zostały zablokowane taksówkami. Stanęły również autobusy, których centrum stanowi właśnie plac św. Szczepana. Komunikacja w centrum miasta została w ten sposób uniemożliwiona. Blokada zwiększała się coraz bardziej, gdyż nadjeżdżające taksówki zatrzymywano a pasażerów zmuszano do wysiadania.

Policja, zaskoczona demonstracją, była bezradna. W ciągu popołudnia aresztowano 11 członków komitetu kierującego demonstracją. O godz. 17 zarządzono alarm garnizonu wiedeńskiego. Poszczególne oddziały obsadziły teren demonstracji. Policja postawiła demonstrantom ultimatum, że albo zaniechają demonstracji albo taksówki znajdujące się na placu św. Szczepana, zostaną usunięte przymusowo.

### Znów będą tuszować

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Jacek Radziwiłł wrócił z polowania do Warszawy poczem odbyło się posiedzenie koła gospodarczego B. B.

Obrady były utrzymane w tajemnicy. Istnieje jednak przypuszczenie, że „sanacja” będzie się starała sprawę zatuzować. (w)

### Z Banku Polskiego

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu akcjonariuszy Banku Polskiego w dn. 9 lutego będzie omawiana zmiana statutu w tym kierunku, że waluty zagraniczne nie będą liczone do pokrycia banknotów i pokrycie będzie się opierało wyłącznie na złocie.

Opieranie waluty na pieniądzu zagranicznych — wskutek ciągłych wahań kursów — połączone jest z ryzykiem. (w)

Dotychczas nie doszło do żadnych zaburzeń, jednak demonstracja szoferów dała sposobność do agitacji żywiołów radykalnych.

Wiedeń, 27. 1. (PAT.) O godz. 20

demonstracja szoferów została zakończona. Plac św. Szczepana i pobliskie ulice znowu przybrały wygląd normalny. Komunikat urzędowy zaznacza, że dzięki zarządzeniom władz



W ogrodzie zoologicznym w Whipsnade w pobliżu Londynu wilki żyją w naturalnych prawie warunkach, mianowicie w lasach przypominających bory Alaski. Na obrazku widzimy wilki w wspomnianym zoologu, radujące się pierwszym śniegiem tegorocznej zimy.

### Nieszczęśliwe wypadki w Niemczech

Berlin, 27. 1. (PAT.) Nadchodzą wiadomości o szeregu wypadków, jakie wydarzyły się ubiegłej doby na prowincji.

W Hagen wyleciał w powietrze kocioł parowy miejscowych zakładów wodociagowych. W Gerstungen wóz motorowy kolei żelaznej najechał na stojący na stacji pociąg osobowy. 10 osób

jest rannych. W Greiz pękła rura gazowa w piwnicy jednego z domów. Ofiarą wypadku padła cała rodzina, złożona z 4 osób, do mieszkania której wdarł się gaz w ciągu nocy, trując pogrążonych we śnie mieszkańców.

częściowa blokada komunikacyjna została w krótkim czasie usunięta. Do żadnych zniszczeń nie doszło.

Jak donoszą dzienniki wieczorne, około godz. 19 sytuacja była poważna, ponieważ elementy radykalne z przedmieść poczęły się gromadzić w centrum miasta. Oddziały wojska obsadziły gmachy publiczne. Na wszelki wypadek zostały poczynione przygotowania do przymusowego usunięcia blokady. Komitet uprzedził jednak tę akcję, proklamując zakończenie demonstracji.

### Karnawałowy kontredans wojewodów

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Prezydent Krakowa, płk. Belina - Prażmowski będzie mianowany wojewodą lwowskim.

Wojewoda lwowski Różniecki zostanie wojewodą lubelskim, a wojewoda lubelski przejdzie do min. spr. wewn. (w)

### Dyskusja w komisji oświatowej

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji oświatowej w toku dalszej dyskusji przemawiał pos. Staniszkis z Klubu Nar., który podkreślił, że motywów wystąpienia z ustawą o szkołach akademickich należy szukać w pobudkach politycznych.

Pos. Minzberg (Koło Żyd.) uważa samorząd uniwersytecki za przeżytek historyczny.

Pos. Makowski (BB.) chciał udowodnić, że projekt nie wprowadza żadnych zmian.

Obszerne przemówienie wygłosił pos. Winiański (Klub Nar.), wykazując, że profesor powinien mieć pełne zaspokojenie swych potrzeb i powinien mieć wszelkie warunki do działania obywatelskiego. Różnica pomiędzy ujęciem sprawy przez ministra i mówcę polega na tem, że minister rozumie przez dzisiejsze państwo „sanację”, a my — Polskę, która się z „sanacją” nie pokrywa. Dalsza dyskusja we wtorek. (w)

### Zatwierdzony wyrok

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) W procesie jacejki komunistycznej wśród urzędników Sądu Najwyższego Sąd Apelacyjny zatwierdził dotychczasowy wyrok skazujący. (w)

## Grypa i dyfteryt dziesiątkują ludność Niemiec

W niektórych okręgach choruje 50 proc. ludności — W wielu miastach zamknięto wszystkie szkoły

Essen, 27. 1. (PAT.) Epidemia grypy w okolicy Essen rozszerza się coraz bardziej. W Zagłębiu Ruhry ostatnio zanotowano szereg wypadków śmiertelnych.

W okręgu Siegburg choruje 50 procent ludności.

Miasta Dortmund, Kolonia i Gelsenkirchen zamknęły wszystkie szkoły. W Wetter w ciągu ostatnich dni zmarło 7 osób.

Poza grypą, zwłaszcza w Nadre-

nji, rozwija się epidemia dyfterytu. W ostatnich dniach zanotowano kilka wypadków śmiertelnych.

Frankfurt n. Menem, 27. 1. (PAT.) W Frankfurcie n. Menem zatrważająco rozszerza się epidemia grypy.

8 szkół zostało zupełnie zamkniętych; prócz tego zamknięto 100 klas w innych szkołach. W teatrach połowa personelu jest chora.

## Pożyczka wewnętrzna na pokrycie deficytu budżetowego

Zapowiedział ją w czasie wczorajszych obrad min. skarbu Zawadzki

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji skarbowej obszerne przemówienie wygłosił min. Zawadzki który oświadczył, że, gdyby akcja egzekucji dała jakieś nadwyżki, to minister zarządził obniżkę kosztów egzekucyjnych.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister zawiadomił, że preliminowany deficyt wyniesie 390 mil. złotych i tu nastąpiła sensacja, ponieważ minister zapowiedział rozpisanie pożyczki wewnętrznej na pokrycie deficytu budżetowego. (w)

# Samochodem od wieży Babel do nafty

Kartki z podróży na Wschód

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Droga wzdłuż Tygrysu należy do najnieprzeciętniejszych historycznie, a miejscami pejzażowo do najpiękniejszych, jakie przejechałem samochodem na Wschodzie. Rozpoczął się na niej niesmiertelny urok zamierchłej przeszłości — cisza grobów wymarłej kultury i cywilizacji narodów, które dźwignęły się na szczyt potęgi i przepychu oraz pozwoliły temu dorobkowi licznych wieków przedhistorycznych rozspaść się w grzyby.

Niniwa, Kalach, Assur, Tekrit, Samarra, Bagdad, Korbelle, Ctesiphon, Babilon, Bassora i wiele wiele innych — oto łańcuch przepięknie się śmiejących z życiem, przeszłości z teraźniejszością, legend i baśni — z obrazem rzeczywistości dnia bieżącego — łańcuch tak spleciony, że podróżnik, żyjący zgiekliwą chwilą Bagdadu, miasta tysiąca i jednej nocy, zdaje się słyszeć dźwięki i echa życia wielkich emirów — budowniczych dynastji Sassanidów i Abassydów, dochodzące do uszu z mrocznej przeszłości, przysypanej gruzami Babilonu, Assuru i Samarry.

Zaledwie kilka tysięcy lat, a przecież kwitnący stan tamtego życia stał się już tylko muzealnym wspomnieniem! Czy niespełna 2000 lat naszej europejskiej kultury i cywilizacji nie będzie tylko etapem rozkwitu ducha ludzkiego, po którym znów przyjdą nieuniknione wieże Babel, grzyby Niniwy i Babilonu?

Jedziemy. Nie dniami i nocami na wielbiadach i osłach, nie w kufkach pędzonych prądami Tygrysu, jak jeździli mieszkańcy nieistniejących już dziś grodów, lecz szybkożoną maszyną, która przetrzeźni 400 kilometrów, dzieląc Mossul od Bagdadu, z ławością przemierzy w ciągu dwóch dni.

Góry Kurdystanu, służące za obramowanie mossulskim pejzażom, sinieją, mętnieją i zapadają się wreszcie pod ziemię. Tygrys rozlewa coraz szerzej swoje wody, rozszepcza się, tworzy ramiona, ostrowy pokryte gęstą krzewiną i poczyna się zaludniać przedewszystkiem ptactwem. Po brzegach broczą grupki poważnych pelikanów, w dziungli zrywają się stada błotnego ptactwa, gdzieś zbocznymi truchtem przebiegają bezpieczne tu dzikie świnię, pasą się spokojnie gajele — słowem rozwija się wstęga życia, na widok którego myśliwy musiałby się tu zatrzymać.

Nie dziwnego — wszak okolice te od wieków słyną jako teren polowań królów assyryjskich, wszak nie gdzieindziej jak tu, skulptorzy assyryjscy czerpali motywy do płaskorzeźb, odwarzających świat zwierzęcy, do aredydziel podziwianych dziś na grobowcach przedhistorycznych królów. Tu zapewne Ssalah-ed-din — Czystość wiary — zapędził się z naciągniętą cięciwą łuku, by ułożyć okaz ofiercy, którego pozazdrościłby mu riejeden nemrod czasów dzisiejszych. Tu stawali oko w oko ze lwem emirowie Babilonu i Assury, co

uwiecznione zostało na znanym reliefie assyryjskim, znajdującym się dziś w Muzeum brytyjskim.

Dzisiaj rzadka tylko polują tu Angliści, bo... nie w tym celu przecież zjechali do Iraku i trzymają się go kurczowo — chociażby przez fas et nefas, a nadewszystko wbrew woli i interesom czekoladowych tubylewów.

Dojeżdżamy do „kuracyjnej” miejscowości Haman - Ali, która czuła już zdaleka siarką i naftą. Tu bowiem zaczynają się źródła naftowe, a więc bogactwo, użycie... nirwana. Znana i ciesząca się powodzeniem miejscowość kuracyjna Iraku jest urządzona w swoisty, wschodni sposób. Stoi tu kilkadziesiąt niewielkich zagrod bez dachu... i bez mebli. Łóżka i t. p. wymysły cywilizacji kuracjusze muszą przywozić ze sobą. Mijamy ją, a wkrótce na jednej z wyżyn nieco oddalonych od wybrzeża wyrasta przed nami wieża świątyni w Kalach, zwana Cikkur-at. Miasto owe powstało około 1300 r. przed Chrystusem, a więc za panowania Salmanassara I. Nadał mu jednak znaczenie dopiero Assurnasipal III (885—860), czyniąc je stolicą państwa Assyryjskiego. W miarę rozrostu Niniwy Kalach zaczęło upadać i doszło do tego stanu, że przechodzący tędy ze swymi wojskami (10 000 ludzi) Ksenofont (Anabasis) nazwał je miastem opuszczonym, choć podziwiał jego sterzące jeszcze „stulokciowej” wysokości mury. Do wykopalisk Kalachu zaliczyć należy olbrzymi obelisk z czarnego bazaltu (Muzeum Brytyjskie), na którym uwidocznione jest zwycięstwo Assurnasirpala III nad państwem Syrii i Palestyny. Niewiele tu pozostało po wspaniałej przeszłości. Wieki porzebały wszystko, a pokolenia dzisiejszych archeologów rozrzebały szczytki i wywoziły do Europy i Ameryki.

Pomimo to jedno zawsze jest pewne, że cokolwiek stało się historią, nie zostanie już z niej wymazane — nawet wtedy, kiedy zaginę wszelkie namacalne dokumenty epoki. Samo stawanie się jest już bowiem zjawiskiem niezniśchalnym i pouczającym. Nasuwa się tu przecież naturywie i myśl inna. Cóż jednak z tego, że istniało kiedyś jakieś Kalach? Cóż z tego, że Aleksander Macedoński rozgromił państwo Persów, lub że Assurnasipal III — króla Izraela i Jehu? Wszystko to minęło bez nauki dla potomków, a nowa wojna w naszych czasach zniszczyła znów katedrę w Reims, tysiące bibliotek i zabytków sztuki, co dla przyszłych pokoleń będzie tylko obojętnym, archiwalnym faktem, nie zaś nauką na przyszłość, o ile nie wytoni w sobie instynktu prowadzącego do wojny. Tylko bowiem podczas pokoju ludzie cenia przeszłość i jej dorobek, podczas gdy okres wojny, zwracać do wybuchu pierwotnych instynktów w człowieku, przekreślają bezwzględnie całą nadbudowę kulturalną nad zwierzęciem.

rów kolonialnych i mieszanych oraz delikatasy. Michał Szczerba. W aptece krząta się mały, rumiany aptekarz. Te same jeszcze słoje białe, z czarnymi napisami. „Tinc amara, borax, oleum ric.” itd. stoją rzędami na półkach.

Wielkie i małe zdarzenia osypują się jak kamienie w wodę. Powierzchnia wody zadrży, zachwieje się, zatoczy coraz dalsze kręgi, ale już świeży muł napływa, wyrównywa zmarzłki, wygładza wszystko. A kamienie toczą się po dnie ciepłiwie ścierane na piasek, lub osiadają i obrastają mchem i pleśnią. Przechodzą drogami ludzie wielcy i mali. Jedni niosą jeszcze płomień buzujący butnie, inni tylko miskę szarego popiołu i szukają grobu. Każdego niemal dnia czyjeś serce bić przestaje i zgrzyta cmentarna brama. Dzień wstaje i kona niby olbrzymie oko, rozchylające zrana powiekę i mrużące się wieczorem.

Jesienią kapią liście z drzew w małych ogródkach i sadach, drobne myszy polne chowają się w głębokie polne nory, przez szybki w oknach małych domków wyglądają twarze dzieci o dużych zdziwionych oczach.

Tylko bór szumi niezmiennie, nie się się szczytami drzew pieśń górna i niezrozumiała, nieśluchana przez nikogo Strzela i pryska pienna woda w strumieniu, snadnie zaschła całaż i leniwo przewróci się na drzewi bok ogromny głaz, straszac wasatą ręką.

W piękne popołudnie wiosenne

Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że nie wyzwoliliśmy się jeszcze z pieluch barbarzyństwa.

Po kwadransie jazdy dojeżdżamy do miejsca, gdzie do Tygrysu wpada pienisty dopływ Zab-ala, prowadzący swe wody z gór perskiego Iranu. Nieco wyżej jego ujścia podobno przechodził Ksenofont ze swoją armją. Tu zaczynają się charakterystyczne dla międzyrzeczca szczytki starożytnych tam, które służyły do nawadniania okolicy, dziś natomiast powodują na rzece niebezpieczne wiry.

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI.

## Strajk robotników w Saksonji

Lipsk, 27. 1. (PAT.) Na znak protestu przeciwko rzezi dreźnieńskiej w całej Saksonji zastrajkowało dziś na 2—3 godzin kilkanaście tysięcy robotników. W szeregu miejscowości odbyły się wielkie demonstracje. W Lipsku pobito dotkliwie 2 hitlerowców.

Z pośród 11 ciężko rannych zmarły dalsze 4 osoby, tak, iż ogólna liczba ofiar śmiertelnych zająć w Dreźnie wynosi 13 osób.

## Wczorajsze obrady sejmowe trwały zaledwie godzinę

Skontyngentowanie przemówień podczas dyskusji budżetowej

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu trwało zaledwie godzinę i było zupełnie bezbarwne. Przyjęto różne drobne umowy pomiędzy Polską a Gdańskiem i ustawy, dotyczące zmiany własności gruntów.

Do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych krótko przemówił socjalista Regier, a sprawa naruszenia nietykalności poselskiej przez aresztowanie jednego posła ludowca w Ropczycach nie była szerzej omawiana, ponieważ wicemin. Korsak oświadczył, że starosć pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Pod koniec posiedzenia marszałek postawił na porządku dziennym sprawę kontyngentu dla przemówień przy dyskusji budżetowej, przeciwko czemu wystąpił pos. St. Stroński i przy-

pomnił, że zrana marszałek zwracał się w tej sprawie do klubów i kluby zastrzegły sobie odpowiedź w terminie późniejszym. Obecnie, nie czekając na odpowiedź, marszałek postawił sprawę na porządku dziennym.

Większość posłów aprobowala stanowisko marszałka. (w)

## Sprawa budowy kościoła Opatrzności

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) W dniu 25 bm. w gmachu Sejmu odbyło się posiedzenie komisji spełnienia wotum narodowego.

W posiedzeniu wzięli udział Ich Eminencje ks. Kardynał - Prymas Hlond i ks. kardynał Kakowski.

## Przed dymisją gabinetu Schleichera

Jako następców jego wymieniają Papena i Hitlera

Berlin, 27. 1. (Tel. wł.) Kola, grupujące się w partji niemiecko - narodowej i hitlerowskiej, zmobilizowały wszystkie siły, aby obalić gabinet Schleichera. Dzisiaj rada senjorów postanowiła utrzymać termin 31 stycznia jako dzień zebrania się Reichstagu, na którym kanclerz ma wygłosić swe expose. Wotum nieufności dla rządu jest pewne. W sobotę przed południem Schleicher ma być przyjęty przez prezydenta Hindenburga, która to rozmowa zadecyduje o losie gabinetu.

Kola polityczne są zaabsorbowane pytaniami, czy gen. Schleicher otrzyma od prezydenta pełnomocnictwa, obejmujące m. in. rozwiązanie Reichstagu. Na ten temat czyni się najrozmaitsze przypuszczenia.

Gdyby Schleicher pełnomocnictwem nie otrzymał, dymisja jego jest pewna. Co nastąpiłoby potem, niewiadomo. O ile bowiem niemiecko - narodowi i hitlerowcy zgodni są w zamiarach obalenia Schleichera, o tyle dotychczas nie jest pewne, czy zgoda ta rozciąga się na utworzenie nowego gabinetu.

Padają już nazwiska Papena i Hitlera. W partji hitlerowskiej twierdzi się jednak nadal, że Papen byłby dla niej nie do przyjęcia i że kanclerzem musiałby zostać Hitler. A tu znowu jest kwestja, czy na Hitlera zgodziłby się prezydent Hindenburg, którego wątpliwości co do osoby Hitlera istnieją w dalszym ciągu. Gabinet zaś Papena, który dla Hindenburga jako kanclerz byłby bardzo sympatyczny, miałby oparcie jedynie w partji niemiecko - narodowej.

Już dziś przeciwko Papenowi występuje centrum oraz kraje południowe, które obawiają się ostrego kursu Papena i jego planów reformy konstytucyj.

Wogóle sytuacja jest bardzo nieprzejrzysta. Punkt ciężkości sytuacji znajduje się u prezydenta Hindenburga. (D)

## Przepowiednia pogody na sobotę:

Jeszcze dość pogodnie lub pogodnie, rankiem miejscami lekkie mgły. Nocą dość silny mróz, w dzień umiarkowany, lecz już słabnący. Słabe wiatry miejscowe.

STEFAN BALICKI

## MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

73)

XX.

Mijają dni, tygodnie i miesiące. Życie w Krostyniu posuwa się nieznacznie, lecz stale, naprzód. Zapadają coraz głębiej dachy żydowskich ruder, blaknie szyld nad restauracją Olejarskiego, głoszący „Pijcie znakomite piwo marcowe”, rdzą pokrywa się talerzyk dzwoniący na łańcuchkach przed drzwiami fryzjera.

W dni targowe rojno na drożce i gwarno. Gromady starych Żydów jak czarne zdychające ptaki obiegają klatki natłoczone kurami o/bystrymi zaleknionym wzroku i wąż w ręku żółtodziobe kwaczące w niebogiosy kaczki. Każdego ranka o godzinie trzy kwadrans na ósmą otwierają się drzwi sklepów, zgrzytają stary żelazne i skrzypią okiennice.

Firma „Szulim i Ska” wzniosła już nowy tartak na miejsce starego porzelska. Chełwie, zarłocznie i obojętno zgrzyta od rana do wieczora. Pła pach pach - pach, pach - pach, pach. Obok restauracji Olejarskiego w pięknym murowanym domu z żelaznym balkonem widać napis „Skład towa-

otwierają się drzwi w domu lekarza i wolnym krokiem wychodzi Wollowicz. Skupiony i pogodny staje przy furtce i zamyśla się nad kielkami bladej zielonej trawy, wyglądającej ciekawie z czarnego podłoża. Ogródniki kuliste słońce, zawieszona na jasnym błękitcie, oświeca jego twarz i szare oczy schowane za szklami okularów. Coś woła i śpiewa w głębi boru, podpiływa w zmęczone tyloletem gwarem piersi jak stara piosenka i drży na strunach promieni słonecznych. Lata ubiegłe, niewrócone lata. Zagubione w wędrowce długiej niejasnej przypomnienia, niestale jak obłoki płochliwe, jak białe gony gołębi. Tu pod stopami drobne, roześmiane ciuchtko, rozchichotane na wietrze kielki młodzieńskich traw. Liche zielone wstążeczki tak soczyste, gibkie i świeże. Nieruchoma gładka twarz Wollowicza nachyla się nad niemi, pomarszczone palce dotykają wstydliwie chłodnej miękkiej zieleni.

Przesychająca w słońcu ścieżka, wzdłuż rozkrzyczanych klójących się zjadale ścieków wód no niedawnym deszczu, Wollowicz idzie do lasu. Przystaje zgnęta. Tam w domu jest jego żona, gwarza dzieci, pochłonięta twłoma snrawami. Za godzinę za dwie będzie już z powrotem. Lecz teraz jest sam. Zamilnie sam. Patrzy na okiść jodły, pokrytą świeżymi letami i stoi przed ciemną przesłonią, która klebi się mgłami. Dymi wiotkim oparem przysłaniającym od wie-

ków zewłok mrówki nadepniętej nieostrożną stopą i wszystkie cmentarze świata przed każdym żywotem otwarte. Wie, że nic nie dojrzy w tej głębinie. Za słabe ma oczy, bezsilny, nieporadny umysł. Tajemnica boża wznosi się jak niedostępna olbrzymia brama na niebie, pękająca tylko pod błyskawicą śmierci, przyjmująca jeno umarłych. Żona, dzieci i życie, wszystko to zostało tam w pięknym domu nad rzeką. Tu stoi on, Wollowicz, sam jeden z tajemniczo liczącym swe uderzenia sercem. Trzeba się odrywać od rzeczy, które nie trwają, trzeba umieć zwierać usta, by nie mogły się ani uśmiechać, ani krzywić znakiem cierpienia. Lecz to daremne. Żywoty ludzkie zalebiają się o siebie jak niezliczone kółka maszyny. Oto, gdyby on, lekarz, wyteżył w pewnej chwili wszystkie siły, gdyby poruszył wszystkie sprężyny, uratowałby od topieli jedno życie chłopięce. Pozwolił mu zginać, ja wokół jednej śmierci otworzył się czarny wir, który porwał kilka żywotów ludzkich. Lecz Wollowicz o tem nie wie. Jest mały i ułomny, jak wszyscy. Inni nała się szybko jak wiązki chróstu, by potem przez resztę życia być porzeczlikiem. On tli. Równym spokojnym pomieniem, który nie parzy, lecz i nie porzewa. Nie cierpi, nie płacze i nie radnie się, z obawy, by nie być rzucanym do kółca jak suchy liść na wietrze.

(Dokończenie nastąpi.)

# Niezwykła sprawa sądowa w Łomży

o niesamowite stosunki w szkolnictwie łomżyńskim i antyreligijne wysiąpienia nauczycieli

(Łomża - KAP.) W maju r. ub. ks. biskup Łukomski wydał orędzie, w którym napiętnował ćwiczenie publiczne dziewcząt w kostjumach, obrażających moralność publiczną, i zmuszanie uczennic do rozbierania się i ubierania w kostjumy gimnastyczne wobec półnagich żołnierzy. Grono profesorskie państwowego seminarjum nauczycielskiego poczuło się dotknięte tem orędziem i postanowiło zbojkotować miejscowego prefekta, ks. Ładę, rzekomego inspiratora tego orędzia. Bez uprzedniego porozumienia się z ks. Ładą, bez udowodnienia mu zarzutu, wyrok wydano zaczętnie. Część osób z grona nauczycieli oponowała przeciwko takiemu załatwieniu sprawy, żądając uprzedniego porozumienia się z ks. prefektem. Wniosek jednak przegłosowano i wszyscy bojkot podpisali za wyjątkiem p. Strzemeckiej, która stanowczo przeciwstawia się temu sądzeniu.

W dniu 5 czerwca 1932 r. list nauczycielstwa, zawierający uwagające ks. prefektowi zarzuty, został opublikowany w „Przeglądzie Łomżyńskim”.

Ks. Łada zwrócił się do kuratorium, wyjaśniając całe zajście i jego tło, i otrzymał zapewnienie, że kuratorium zajmie się tą sprawą. W kilka dni potem był w Łomży na egzaminie matrymalnym p. wizytator Drewnowski, ale przez cały tydzień swego pobytu zupełnie nie zainteresował się sprawą. Po pewnym czasie, nie mając z kuratorium żadnej odpowiedzi w tej sprawie, ks. Łada skierował tam jeszcze jedno pismo, w którym zaznaczył, że, ponieważ kuratorium uważa incydent za sprawę prywatną między nim a gronem nauczycielskim, wobec tego ks. Łada decyduje się na skierowanie sprawy na drogę sądową. Ponieważ jednak i na to pismo odpowiedzi nie otrzymał, sprawa znalazła się na wokandzie sądowej.

Przed samą sprawą oskarżeni niejednokrotnie zwracali się do ks. prefekta o załatwienie sporu polubownie. Ksiądz zażądał, aby oskarżeni odwołali w prasie zarzuty i przeprosili za zniewagi. Oskarżeni nie zgodzili się na warunki, stawiane przez ks. Ładę.

Sprawa o zniesławienie ks. Łady rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Łomży w dniu 14 bm. i trwała dwa dni. Przewodniczył sędzia Niewiarowski, nowoprzeniesiony z sądu grodzkiego w Grajewie.

Świadkowie oskarżenia stwierdzili, że publiczne ukazywanie się uczennic na stadionie wojskowym w strojach gimnastycznych i wspólne przebywanie z półnagimi żołnierzami, oraz rozbieranie się tam wobec żołnierzy wywołało wielkie zgorszenie wśród samych uczennic i społeczeństwa miejscowego. Ludność łomżyńska niejednokrotnie zwracała się do księży z prośbą o interwencję.

Kapelan ks. biskupa zeznał, że ks. biskup dowiedział się o tych faktach od społeczeństwa: do ks. biskupa przychodziły też delegacje. Ks. biskup wezwał wówczas ks. Ładę i księży prefektów celem udzielenia wyjaśnień, które potwierdziły prawdziwość tych faktów.

W 1930 r. na zebraniu Komitetu Rodzicielskiego wszyscy rodzice jednogłośnie wypowiedzieli się przeciwko publicznym występom ich córek w strojach gimnastycznych na stadionie koszar, bo to naraża je na różne ubliżające epitety ze strony widzów. Adwokat Czarkowski przedstawił odpis protokołu, w którym rodzice zwracają się do

dyrekcji, aby wzięła pod uwagę ich życzenia w sprawie kostjumów.

Świadek, nauczycielka Strzemecka zeznała, że przesładowano sodalicję. P. dyrektorka Czulajewska mówiła do uczennic, składających podanie o posadę po maturze: nie piszcie w podaniach, że należałyście do sodalicji, bo to wam zaszkodzi.

Naczelnik wydziału w kuratorjum warszawskim, p. Drewnowski, mówił do p. Strzemeckiej: „Pani jest tyle lat w Łomży i pozwoliła, że w Seminarjum jest 120 sodalitek. Jesteśmy z pani niezadowoleni”. Gdy nauczycielka Strzemecka wystąpiła raz przeciwko księżom, dyrektor Liskowski oświadczył jej, że tem poprawiła sobie opinię w kuratorjum.

W szkole była robota antyreligijna. Nawiązując do tego, co oświadczył św. Liskowski, p. Strzemecka oświadcza, że stan w szkole pod względem moralnym był wręcz katastrofalny. Sąd dalsze pytania o stanie moralnym szkoły uchylił jako nie mające związku ze sprawą. Świadkowi nie dano możności zeznać jak dyrektor Liskowski odnosił się do uczennic, gdy przekraczały próg jego gabinetu.

Uczennice zeznały, że zmuszano je do rozbierania się i przebierania w ko-

stjumy gimnastyczne na stadionie wojskowym w obecności żołnierzy. Za nieposłuszeństwo grożono usunięciem ze szkoły. Ćwiczone na boisku seminarjum męskiego w obecności chłopców. Jedna z uczennic, zeznających w sądzie, odmówiła rozbierania się, motywując odmowę tem, że się wstydzi; została za to odesłana przez nauczycielkę gimnastyki do dyrektora.

Nauczyciel Zarosiński wyrażał się o uczennicach, noszących medale sodaliccyjne z wizerunkiem M. B., że noszą jakieś kółka. O uczennicach, idących z pielgrzymką do Częstochowy, mówił, że jada głupie a wracają warjatką. Naucz. Filipczuk mówił o znaczkach sodalicyjnych, że są to jakieś drabinki. Jedną z uczennic mówiła, że p. Zarosiński nie pozwalał im w klasie odmawiać po lekcji modlitwy.

Celem stwierdzenia okoliczności, że na terenie szkoły istniała tajna organizacja pod nazwą Legion Młodych, która prowadziła antyreligijną robotę wśród uczennic seminarjum, pełnomocnicy oskarżenia proponowali złożenie do akt referatu p. t. „Państwo, Kościół a kler”. W tej chwili do prowadzącego rozprawę sędziego podszedł prezes sądu okręgowego, przysłuchujący się przez cały czas rozprawie. Sąd wniosek oddalił.

Po rozprawie zapadł wyrok, uniewinniający oskarżonych. Wyrok został zaskarżony. W sądzie apelacyjnym niewątpliwie będzie możliwość przesłuchania świadków, którzy dadzą obraz niesamowitych stosunków, panujących w szkolnictwie łomżyńskim.

nej brawury, zwłaszcza w scenach końcowych. (Sz)

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „Tajemniczy policjant”. Filmy z Eddie Poole mają swoich bardzo entuzjastycznych wielbicieli. Należą one do tego samego typu, co filmy z Harry Pelem, Albertinim i Aldinim. Odnóżają się żywym tempem akcji, opartej na jakiejś mocno kryminalnej historii, w której gwoździem jest bardzo karkołomny wyczyn bohatera. Są krytycy filmowi, którzy twierdzą, że właśnie tego rodzaju filmy, to prawdziwe kino. Uważamy jednak, że jest kwestja ad disputandum. (Sz)

## KALENDARZYK

Sobota, 28 stycznia 1933

Słońce: wschód 7,41; — zachód 16,31; — długość dnia 8 godz 50 min

Księżyc: wschód 8,48; — zachód 19,52; — po nowiu.

Kal. rzk.: Walery; jutro Franciszek Salezy Kal. słow.: Radomir; jutro Zdzisław.

## Zebrania

Dziś o 17 Stow. Chrześcij Narod. Naucz. Szkół Powz. oddz. Pozn. walne zebranie w I szkole wydziałowej;

o 17 Stow. Techników walne zebr. w ognisku na Św. Marcynie 21;

o 20 Kl. Sp. „Britania” walne zebranie w Domu Kat. na Śródcie;

Jutro o 9,30 Tow. Młodych Przemysłowców — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;

o 10 Cech Samodzielnych Stodłarzy i Rymarzy walne zebr. u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8a;

o 10 Kl. Sp. „Victoria” walne zebr. u p. Spychały, ul. Marsz. Focha 146;

o 10 Zw. Zawodowy Automobilistów walne zebr. w „Pawilonie” przy ul. Podgórznej 13;

o 11 Tow. Cech. Czeladzi Stolarskiej walne zebr. w Domu Rzemieśln.

o 11 Stow. Urzędników Pozn. Samorządu Wojew. walne zebr. w sali sejmikowej al. Marcinkowskiego 29;

o 11 Zjedn. Podmistrzów Budowlanych walne zebr. u p. Beyerowej pl. Bernardyński 2;

o 12 Zw. Młodych Narodowców w kinie „Colosseum” Św. Marcin 65;

o 14 „Sokół” (Staroleka) walne zebr. u p. Pietrzonki;

o 15 Stow. Pań Św. Wincentego a Paulo (Fara) — zabawa dla dzieci u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8a;

o 15 Tow. Krawców walne zebr. u p. Gaworskiego N Rynek 4;

o 15 Tow. Św. Władysława (Wilda) walne zebr. u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;

o 15 Tow. „Pielgrzym” w sali Ogrodu Zoologicznego;

o 18 Kolo Seniorów (Jeżyce) u p. Tomikowskiego ul. Samarzewskiego 18;

## Pogrzeby

Dziś: Sp. Karola Schroetera o godz. 16 z kapł. cment. na Jeżycach.

## HANKA ORDONÓWNA w Poznaniu

HANKA ORDONÓWNA, najslawniejsza nasza pieśniarka, zwana „polską Yvette Guilbert”, niezrównana interpretatorka najpiękniejszych piosenek, ulubienica stolicy i całej Polski, której występy w największych salach stolicy — nawet w dobie obecnego kryzysu — odbywają się zawsze i wszędzie przy wyprzedanej doszczętnie widowni — po kilkumiesięcznych staraniach — pozyskana na jedyny występ do Poznania — przybywa do naszego miasta i wystąpi w środę, dnia 1 lutego rb. o godz. 11 wiecez. w sali teatru „Słońce”.

Niewątpliwie jedyny występ znakomitej polskiej gwiazdy będzie ogromną atrakcją dla Poznania, który z utęsknieniem oddawna oczekuje występu tej najpopularniejszej polskiej pieśniarki! Pisać coś nowego o Ordonce — reklamować jej występy — to chyba zbyteczne! Cóż zresztą napisać można o tej fascynującej artystce, która przedziwnym czarem swej cudownej sztuki podbiła w zupełności całą polską krytykę, oczarowała Wiedeń, Paryż i inne stolicy europejskie! Wystarczy napisać, że Ordonceka przyjeżdża do Poznania, a zgóry można być przekonanym, że sala wyprzedana będzie do ostatniego miejsca!

HANKA ORDONÓWNA na swym Wieczorze w „Słońcu” wykona wspaniałe program, obejmujący szereg najpiękniejszych piosenek Eleta, Hemara, Ilakowiczówny, Stacha i innych najpopularniejszych przehojów Rewji Warszawskiej. Atrakcją Wieczoru będzie niewątpliwie potężny „Marsz żałobny Zwirki i Wigrzy” słowa Ilakowiczówny, muz. W. Dana, który Ordonceka interpretuje wprost cudownie. Hanka Ordonceka wytańczy wspaniałych kostjumach projektu znakomitego art. mal. S. Norblina.

Bilety na ten atrakcyjny Wieczór są do nabycia w składzie cygar p. Szrejbrońskiego — ul. Gwarna 20, Tel. 56-38, port. 37

## TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Śluby panienskie”. Prémjera.

Teatr Wielki: Dziś — „Carewicz”.

Teatr Nowy: Dziś — „Szukam prawdy”.

Komedia Muzyczna: Dziś — „Spotkaj się dwie Marysie”.

## O losy Teatru Polskiego

W poprzednich numerach naszego pisma donosiliśmy już o rokowaniach toczących się między dyrekcją Teatru Polskiego a jego zespołem aktorskim. Wczoraj zwróciliśmy się do dyr. Szczurkiewicza zapytaniem o przebieg tych rokowań. Dyr. Szczurkiewicz poinformował nas, że rokowania od czterech dni prowadził, jako pośrednik między dyrekcją a zespołem, p. mec. Wlazło. Rokowania te nie doprowadziły do pomyslnego wyniku i zostały wczoraj przerwane.

Dyr. Szczurkiewicz trwa przy decyzji ustąpienia dyrekcji ze stanowiska i wydał komunikat prasowy o zakończeniu przedstawień Teatru Polskiego pod jego i dyr. Trzcńskiego kierownictwem z dniem 31 stycznia rb.

## Masowy napad na pociąg węglowy

Pomiędzy stacjami kolejowymi Inowrocławiem a Jachciami około stu bezrobotnych napadło na pociąg towarowy, zamierzając dopuścić się kradzieży węgla.

Zaalarmowana tak liczną wyprawą złodziejską policja przybyła na miejsce samochodami. Po rozpedzeniu bezrobotnych aresztowano 10 osób oraz obłożono aresztem kilkadziesiąt centnarów węgla. (kl)

## Podniesienie się temperatury

Wczoraj pod wieczór temperatura podniosła się i wskazywała 10 stopni poniżej zera.

Pociągi, wychodzące z Poznania, odchodziły planowo. Natomiast pociągi przejezdne miały opóźnienia niezróżnicowane. Pociąg, przybywający do Poznania z Warszawy o godz. 7,42, miał 69 minut opóźnienia. Pociąg krakowski w kierunku Gdyni (odjeżdżający z Poznania o godz. 6,18) wyjechał z 55-minutowym opóźnieniem, a wyjeżdżający z Poznania (o godz. 3,51) pociąg międzynarodowy Warszawa — Paryż miał 72 minuty opóźnienia. „Lux” w kierunku Warszawy (o godz. 13,19), odjechał z 26-minutowym opóźnieniem. Poza tem kilka innych pociągów na krótszych liniach miało nieznaczne, kilkuminutowe opóźnienia. (kl)

dżający z Poznania o godz. 6,18) wyjechał z 55-minutowym opóźnieniem, a wyjeżdżający z Poznania (o godz. 3,51) pociąg międzynarodowy Warszawa — Paryż miał 72 minuty opóźnienia. „Lux” w kierunku Warszawy (o godz. 13,19), odjechał z 26-minutowym opóźnieniem. Poza tem kilka innych pociągów na krótszych liniach miało nieznaczne, kilkuminutowe opóźnienia. (kl)

## Tragiczna śmierć żołnierza

Tragiczną śmiercią zginął w Poznaniu strzelec i pułku pancernego Stanisław Małek. Podczas ćwiczeń Małek, który był kierowcą czołgu i instruktorem, został pochwycony przez gasienicę czołgu i odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Małka przewieziono w stanie beznadziejnym do okręgowego szpitala wojskowego, gdzie w przeciągu pół godziny wyzionął ducha.

Sp. Małek pochodził z Bydgoszczy, gdzie mieszkają jego rodzice. Jest to dla nich ciós tem boleśniejszy, gdyż utracili oni w tragiczny sposób już dwóch synów. (kl)

## Olbrymie straty

Rokrocznie naród nasz ponosi olbrzymie straty dzięki temu, że nie jest trzeźwy, że raczej hołduje alkoholowej narkozie. Tymczasem w obliczu przebiegłych poczynań wrogów, potrzeba nam koniecznie trzeźwości.

Jak dalece przenika społeczeństwo nasze powaga chwili i świadomość potrzeby trzeźwości, tego chlubnym świadectwem niechaj będą hojne datki, jakie obywatelstwo nasze złoży na konto P. K. O. 200 424 Składnicy Abstynenckiej, z dopiskiem „do dyspozycji Centralnego Wydziału Wykonawczego Tygodnia Propagandy Trzeźwości”.

## Wiadomości potoczne

### KRONIKA MIEJSCOWA

• **Bójka nożowa.** W mieszkaniu p. Walentego Tomaszewskiego na Górnej Wildzie 107 Jan Stasiak (ul. Pocztowa 3) wszczął bójkę z nożem w rękę. Stasiaka osadzono w areszcie policyjnym. (kl)

• **Wypadek na ulicy.** Wczoraj upadł na ulicy i złamał rękę p. Józef Nowicki (Św. Wojciech 10). Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia (tel. 55-55), który nałożył p. Nowickiemu opatrunek gipsowy. (kl)

## RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Na Sybir”. W Poznaniu film ten był już wyświetlany kilkakrotnie. Sukces jego uważamy za zupełnie zasłużony. Gdybyśmy bowiem na chwile zapomnieli nawet, że jest to film polski, musielibyśmy dać mu kwalifikację dobrego, porządnie zrobionego filmu.

Dla pamięci notujemy, że role główne kreują Smosarska i Brodzisz, pełną świe-

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

Ostatnie cztery dni przed zamknięciem Teatru Polskiego

W dniu dzisiejszym wznowienie „Ślubów Panienskich”. Śluby dane będą z niedawno odkrytymi fragmentami, które dziś mówione będą po raz pierwszy na scenach polskich. W niedzielę popoł. ostatni występ p. Zaklickiej w „Dziłmbi” po cenach znizowanych. Wieczorem i w poniedziałek „Dama w jedwabiach”.

### Z Teatru Nowego

Dziś i jutro wieczorem „Szukam prawdy...”, efektowny reportaż w 20 obrazach, będący przeróbką sceniczną głośnej powieści Pittgrilli’ego „Mężczyzna szuka miłości”.

„Królowa Lala” zabawi naszych miłośników po raz ostatni jutro, w niedzielę na przedstawieniu o godz. 3 po cenach znizowanych.

### Z Teatru Wielkiego

Dziś wielka operetka Lehara p. t. „Carewicz”, entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność dzięki swej barwnej akcji, pięknej muzyce, bogatej wystawie i świetnemu wykonaniu całego zespołu. W niedzielę popoł. po cenach znizowanych „Straszny Dwór”.

### Z Komedji Muzycznej

Dziś „Spotkaj się dwie Marysie”, pierwszorzędną rewję karnawałową w 18 obrazach.

„Jim i Jill”. Najpogodniejsza nowość współczesna, oprómienniona humorem i werwą młodości, odegrana zostanie jutro, w niedzielę o godz. 3,30 popoł. po cenach znacznie znizowanych.

### Z Teatru Narodowego

ul. Fr. Ratajczaka 21.

W niedzielę, 29 bm., o godz. 3 i 5 popołudniu doskonała bajeczka p. t. „Złotowłosa Marysia”. Bilety wcześniej nabyć można w firmie Szrejbroński, ul. Gwarna 20.

# Mrozy spowodowały liczne wypadki śmierci i zmarznięcia

**W Krakowie i Lwowie 550 osób odmroziło sobie uszy, ręce i nogi**

Kraków, 27. 1. (Tel. wł.) Mróz sięga 25 stopni poniżej zera. Wisła stanęła. Przemyska i Rudawa jeszcze płyną. Grubość lodu w górskim biegu Wisły sięga od 7 do 15 cm.

Pogotowie opatrzyło przeszło 300 osób z odmrożeniami uszami, nosami i palcami.

Lwów, 27. 1. (Tel. wł.) W całej Małopolsce wschodniej panują olbrzymie mrozy.

W ciągu wczorajszego dnia i nocy ambulatorja we Lwowie dokonały opatrunków na 250 osobach z odmrożeniami uszami, rękami i nogami.

Gdynia, 27. 1. (Tel. wł.) Z powodu silnych mrozów, jakie panowały w ostatnich dniach, większa część zatoki gdańskiej pokryta się lodem.

Zegluga jest utrudniona. Mniejsze statki ukrywają się w portach. Płynące z prądem zwąły lodu pychają słabsze statki na mielizny. Wjazd na rybołówstwo kutrów rybackich również staje się niebezpieczny. 10 kutrów gdyńskich zostało uwięzionych w lodach i nocowały one na morzu. Zagrozało im niebezpieczeństwo zatonięcia, wobec czego wysłano z Gdyni holowniki, które w ciągu dnia wczorajszego wprowadziły kutry do portu.

Hamburg, 27. 1. (PAT.) Łańcuch przybrzeżnych wysp północno-zachodnich Niemiec został z powodu pokrycia morza lodem odcięty od świata.

Niemiecka Lufthansa urządziła stałą służbę samolotów, które przewożą na wypy prowiant i lekarstwa.

Paryż, 27. 1. (Tel. wł.) We Francji

## Nowy gaz paraliżujący

London, 27. 1. (Tel. wł.) „Daily Herald” donosi z Marsylii, jakoby francuscy lotnicy wypróbowali w dziewięciu lasach Indo-Chin nowy gaz trujący. Gaz ten paraliżuje istoty żyjące na przeciąg od 10 do 48 godzin.

Dotychczas gaz ten wypróbowany był tylko na dzikich zwierzętach dżungli indochińskiej.

## W kraju i w świecie

Posiedzenie jury nagrody literackiej min. oświaty wyznaczone zostało na niedzielę, 29 bm.

Główni winowajcy zbrodniczego zamachu na koszary piechoty w Brnie, Kobsinek i Duchosław Gajdl, zostali aresztowani przez policję jugosłowiańską w miejscowości Makarska w Dalmacji.

Wielki pożar duńskiego statku „Asia”, który przybył ze Sjamu do Hamburga, trwał dwa dni. W dwu lukach spaliło się przeszło 4000 kg. kobry. Wskutek napełnienia luk wodą okręt przechylił się i chwilami groziło mu wywrócenie się.

Posel Rzplitej w Budapeszcie wręczył tłumaczowi wielu dzieł literatury polskiej na język węgierski, p. Józefowi Tomcsanyiemu, dyplom Penklubu polskiego za przekład m. in. „Chłopów” Reymonta.

utrzymują się stosunkowo duże mrozy przy słonecznej pogodzie.

Wczoraj zanotowano liczne wypadki śmierci i zmarznięcia. W St. Germain znaleziono w mieszkaniu 81-letnią

staruszkę, zmarzniętą na śmierć. W Vitry zmarzło na śmierć dwóch robotników a w Marsylii pewien robotnik.

W szergu innych miejscowości notują masowe wypadki odmrożenia a nawet śmierci z mrozu.

Ryga, 27. 1. (Tel. wł.) Między Poltawą a Kijowem przeszła gwałtowna burza śnieżna, która zasypała tory kolejowe. Kilka pociągów ugrzęzło w śniegu. Komunikacja kolejowa została przerwana.

W Kijowie daje się odczuwać brak węgla.

## KINO „APOLLO” KINO „APOLLO”

W niedzielę, dnia 29 stycznia 1933 o godz. 3 po południu

Śmiech! Przedstawienie dla dzieci i młodzieży Śmiech!

## PAT i PATACHON jako „CHŁOPCY DO RZECZY”

W nadprogramie: Nowości ze świata! Ceny miejsc: 40 i 49 groszy  
Przedprzedaż biletów w niedzielę od godziny 11 przed południem — Telef. 11-55 portj. 35

# Olbrzymi pożar doszczętnie zniszczył gmach hotelowy

**Ofiarą ognia padło 15 osób — Zwłoki córki gospodarza znaleziono zupełnie zwęglone**

Berlin, 27. 1. (PAT.) W Detmold, stolicy kraju związkowego Lippe, wybuchł w nocy olbrzymi pożar w miejscowym hotelu. Pożar strawił cały budynek. Ofiarą ognia padły 3 osoby. Ponadto wydobyto 12 osób ciężko rannych.

Ogień powstał o godz. 3 w nocy i wkrótce objął pierwsze piętro. Mieszkańcy, ratując się przed śmiercią,

wyskakiwali przez okna.

Zwłoki córki gospodarza znaleziono zwęglone wśród gruzów.

Z całego budynku pozostały tylko mury.

Wśród ofiar pożaru znajduje się kilku członków zespołu kabaretowego, który urządzał przedstawienia w gmachu hotelu.

## Niezwykła sprawa kryminalna

Prasa amerykańska rozpisuje się o pewnej tajemniczej aferze, która należy do najoryginalniejszych w amerykańskiej kronice kryminalnej. Na jedną tę aferę składa się pokaźny szereg przestępstw: dybanie na spadek, porwanie spadkobiercy, porwanie nieboszyka, podpalenie baraku i symulowanie morderstwa. Sprawa przedstawia się następująco:

R. Hastings, właściciel wielkiego majątku w Wirginii, zmarł niedawno jako kawaler i bezdzietny. Starzec ten, cieszący się opinią dziwaka przeżył ostatnie lata w willi swej w całkowitem osamotnieniu. Jedynym gościem, któremu wolno

było częściej odwiedzać dziwaka, był siostrzeniec jego, 38-letni R. Collier. On jeden cieszył się zyczliwością starca, mimo, a może dlatego właśnie — że z powodu jakiejś ciężkiej choroby pozostawiony był na umyśle i niezdatny do żadnej pracy zawodowej. Starzec pozostawił testament, w którym cały swój majątek w nieruchomościach i gotówce zapisał Collierowi, mianując jednocześnie opiekunem Colliera jednego z dawnych swych przyjaciół, pewnego profesora uniwersytetu.

Testament ten wywołał oczywiście zazdrość drugiego krewniaka zmarle-

go, 42-letniego E. Fielda, który rości sobie również pretensje do spadku, jakkolwiek stary Hastings nie o nim słyszeć nie chciał, ani nigdy u siebie nie przyjmował.

Po upływie 3 miesięcy od śmierci Hastingsa nastąpiło oficjalne otwarcie testamentu, ogłaszającego Colliera jedynym spadkobiercą całej spuścizny. Przeciwno prawomocności testamentu wniósł Field za pośrednictwem swego adwokata energiczny protest. Był to jednak prosty fortel adwokacki, który — jak późniejsze dochodzenia wykazały — miał zamaskować zbrodnicze manipulacje Fielda. Mianowicie w trzy tygodnie po otwarciu testamentu Collier padł ofiarą osobliwego zamachu. Po śmierci Hastingsa zamieszkał on w jego willi. Pewnego wieczoru — jak opiewa zeznanie ogrodowego, jedynego świadka — napadł go w willi czterech zamaskowani osobnicy i skrupowanego wywieźli autem. Ogrodowego, który pośpieszył na pomoc Collierowi, skrupowali również, zakneblowawszy mu usta.

Collier przepadł bez śladu, a poszukiwania za bandytami pozostały bez rezultatu.

W 24 godziny po uprowadzeniu Colliera nastąpiło przypadkowe wykrycie nowej zbrodni. Oto w oddaleniu 12 km od willi Hastingsa przejeżdżający motocyklista zauważył dogasający już, lecz dymiący jeszcze pożar baraku, nie zamieszkałego i oddawna już znajdującego się w ruinie. Motocyklista zatrzymał się więc zaciękawiony. Ciekawość jego zamileniła się wnet w przerażenie, gdy wśród zgłiszcz dostrzegł napół zwęglonego trupa jakiegoś osobnika. Przeprowadzone na miejscu badania policyjne wykazały przedewszystkiem w kieszeni zwęglonego człowieka, dziwnym zbiegiem okoliczności, przez ogień nietknięte listy i dokumenty, opiewające na nazwisko Colliera. Poza tem badania wykazały w dwóch miejscach przetrzezoną czaszkę. Wynoto stał wniosek, że bandyci, uwięźliwszy poprzedniego wieczoru Colliera, zastrzelili go, ukryli w opustoszałym baraku, i następnie barak podpaliłi, aby zatrzeć ślady morderstwa.

Ale logiczny ten wniosek skomplikowała niebawem nowa tajemnicza afeta. Oto z instytutu anatomicznego w Wirginii wykradziono w wilję uprowadzenia Colliera, ciało nieboszyka przeznaczonego do sekcji. Dochodzenia wykazały, że zwłoki znalezione w barakach pochodzą właśnie z instytutu anatomicznego. Z chwilą jednak wykrycia tego szczegółu zniknął z Wirginii Field i przepadł bez śladu. Niewątpliwie on więc był sprawcą uprowadzenia Colliera, wykradzenia zwłok z anatomji i podpalenia baraku. A wszystko to uczynił, aby symulować zamordowanie Colliera i na mocy procesu, zaciepiającego testament, wejść w prawne posiadanie spuścizny po Hastingsie. (wk)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

## Notowania dewiz z dnia 27 stycznia 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań . . . . .	6	—	100 zł	—	57,55	47,10	30,25	—	287,—	377,875	57,85	79,31
Warszawa . . . . .	6	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . . . .	4	173,52	100 Gd gld	—	—	81,90	—	—	—	662,—	—	—
Berlin . . . . .	4	212,34	100 R. M.	212,35	—	—	14,235	23,80	609,50	804,05	123,025	168,30
Belgia . . . . .	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,30	58,40	24,36	13,90	353,25	—	71,80	98,45
Bukareszt . . . . .	7	172,—	100 l.	—	—	2,488	570,50	—	—	20,10	3,08	—
Budapeszt . . . . .	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	26,—	—	—	589,75	—	124,29
Holandja . . . . .	2 1/2	358,31	100 gld hol.	358,85	206,48	169,18	8,4275	40,19	1029,75	—	207,80	284,95
Kopenhaga . . . . .	5	238,88	100 k d	—	—	—	19,925	16,90	—	—	87,90	119,—
London . . . . .	2	43,38	1 funt szterl.	30,28	17,42	14,29	—	3,37	86,71	114,30	17,51	24,—
Nowy Jork . . . . .	2 1/2	8,91 1/1	1 dolar	8,928	513,74	4,209	338,68	—	25,625	33,76	517,25	709,20
Paryż . . . . .	2 1/2	172,—	100 fr franc.	34,85	20,05	16,425	86,76	3,90	—	131,70	20,195	27,93
Praga . . . . .	3 1/2	180,62	100 k. cz.	26,44	15,22	12,465	114,25	—	75,90	—	15,30	20,98
Rzym . . . . .	5	172,—	100 l.	—	—	21,52	66,25	5,11	130,80	172,90	26,45	36,27
Szwajcaria . . . . .	2	172,—	100 fr szwajc.	172,68	99,35	81,32	17,51	19,33	495,50	652,—	—	137,05
Sztokholm . . . . .	4	238,88	100 k. szw.	—	—	77,37	18,415	18,37	—	—	95,—	129,75
Wiedeń . . . . .	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	30,—	—	—	474,25	59,43	—

**Wychowawcę lub wychowawczynię-nauczycielkę**  
solidn., religijn. z językiem niemieckim i muzyką dla 2 chłopców kl. II. i IV. wstępn. **poszukuje się zaraz.**  
Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zg 17580

**Nowowynalezione anodówki**  
Bezpłatnie ładujemy akumulatory naszym odbiorcom. Zdumiewająca żywotność — bezwzględnie czystszy odbiór 120 voltówki wskazuje więcej, 11 zł 90 gr. na prowincję pocztą 12 zł 90 gr. Wysyła wprost z fabryki do odbiorcy. **Mat** — Poznań, Składowa 5/7. d 2 199

**1 SPRZEDAŻE**  
**Tanie zajace**  
były, ale już niema. Ocielecinna jest jeszcze tańsza — 50 dkg od 40 gr. z kością — bez kości do 85. Kukli w całości po 50 gr kupuje się na Chwałszewce 26. zdg 69 282

**Fuzję**  
brauningówkę kaliber 16 ze szyną pierwszorzędny stan, znana broń w gronie myśliwych korzystnie sprzedam. Telefon 14-52. dr 2207

**5 KUPNA**  
**Pathefon**  
wałtkowy dobrym stanie tania kupie. Oferty z ceną Kurjer Poznański zdg 69 535

**12 SZUKA POKOJU**  
**Pok. ju**  
niekrepującego poszukuję od 1. 2. — okolicą śródmieście Oferty Kurjer Pozn. portj 36

**22 ROZMAITE**  
**Oddam**  
na własne dziecko, chłopczyka 20 miesięcznego na własne. Zgłoszenia Teresa Waikowska, Gniezno, ul. Poznańska 13. zdg 69 319

**Lokatorzy**  
wstrzymuje egzekucję zajętych przedmiotów przez komorników Gwarancja zapewniona Fiebiach Obrońca pr., św. Marcina 15. zdg 69 007

**26 ROZRYWKA**  
**Dancing Towarzystwi**  
w każdą sobotę. Pierwszorzędne trio jazz. Restauracja „Pod Strzechą”. Plac Wolności 7. zdg 69 823

**27 SZUKA PRACY**  
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

**Fryzjerka**  
poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 761

**Poszukuję**  
posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 517

**Panienska**  
znająca życie hafty poszukuje posady do dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 011

**Uczniwa**  
dziewczyna przymiie posade gotowaniem od 1 lutego. Z ogłoszenia Kurjer Poznański zdg 69 012

**Przyjmę**  
posade z samodzielnem gotowaniem, praniem pręgowaniem w lepszym domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 016

**Krawcowa**  
szuka szycia bez wynagrodzenia za spanie. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 149

**Służąca**  
poszukuje posady w lepszym domu do 2 osób. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 989

**Przedpłata** na miesiąc luty 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowej 100 gr. stróża: do wydania wieczornego „drobne” do godz. 18.30, w nocy wypadków do godz. 22 a stróża: do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filija Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.